Nr 132. Kraków, Piątek 14 Czerwca 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy tylko do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA l. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

Po procesach rękodzielniczych.

Wczoraj w krakowskim sądzie powiatowym karnym zakończono szereg procesów, wynikłych z kłótni, sporów i waśni, między rękodzielnikami polskimi naszego miasta. Procesy te, wlokące się przez kilka miesięcy, były widowiskiem niezmiernie przykrem, bolesnem dla wszystkich tych, którzy słusznie widzą w polskim rękodziele i mieszczaństwie najpewniejszą ostoję polskości naszych miast, narodowych tradycyi i rzetelnego patryotyzmu.

Natomiast żywioły wrogie, czyhające na zgubę polskiego rzemiosła, dążące systematycznie do podboju ekonomicznego i wywłaszczenia nas z dotychczasowych siedzib, zatrucia i opanowania życia publicznego w kraju, te żywioły nie ukrywały nawet swego zadowolenia z procesów rękodzielniczych, świadome faktu, że walka, waśnie i kłótnie w szeregach chrześcijańskich rzemieślników niewątpliwie im torują drogę do nowych zdobyczy ekonomicznych i politycznych, do ostatecznego zwycięstwa.

To powinno było już dawniej zwrócić uwagę na siebie walczących między sobą grup i procesujących się jednostek, powinno było skłonić ich do zaprzestania samobójczych swarów i walk. Jeżeli zaś tego nie zrobiono, jeżeli walczący chcieli koniecznie dogodzić osobistym ambicyom i urazom i niech wyrok sądu państwowego — to obecnie nic już nie stoi na drodze do wzajemnego porozumienia i zgody, która powinna tembardziej dojść do skutku, ile, że między „nieprzyjacielskiemi" grupami, nie zachodzi żadna różnica ideowych zasad i poglądów, ani względy taktyczne nie odgrywają tu roli, lecz jedynie kwestye osobiste.

Obie zwalczające się grupy rękodzielnicze ze swymi przywódcami są jednakowo demokratyczne, patryotycznie usposobione, obie pragną powodzenia i rozwoju polskiego rękodzieła, jednakowy mają cel swych dążeń i wspólne środki działania. Niema w tym kierunku między nimi żadnych sprzeczności. To każdy wie i widzi, wiedzą o tem również ci, którzy się zwalczają

Podłożem wszystkich w ostatnich czasach zatargów i sporów między rękodzielnikami krakowskimi są wyłącznie osobiste antagonizmy, niechęci, zawiści i ambicye przywódców, którzy nie umieli uznać szczęśliwych pomysłów i pracy jednych, a dobrych rad i wskazówek drugich nie chcieli podporządkować swego „ja" pod strychulec interesów ogółu rękodzielników i społeczeństwa, lecz „aby postawić na swojem" poszli nawet do sądowej sali...

Ostatni atoli czas, aby wreszcie te spory osobiste między rękodzielnikami zniknęły, a przynajmniej zredukowane zostały do właściwych granic i usunięte ze sfery działalności publicznej. Jeżeli polskie rękodzieło i mieszczaństwo w Krakowie chce odzyskać dawne swoje znaczenie, świetność i rozwój, jeżeli chce „aby Kotłów odżył", musi wyeliminować z pomiędzy siebie wszystko, co je dzieli, rozbija, a podnosić usiłować wysoko wspólny ideał moralnego i materyalnego odrodzenia, utrzymania polskiego, chrześcijańskiego charakteru naszych miast i zdobycia niezależności ekonomicznej od żywiołów żydowsko-niemieckich. Dla tego celu i ideału, poszczególne choćby najwybitniejsze jednostki muszą podporządkować swoje osobiste ambicye i równoważyć je zawsze dobrem ogółu. Rękodzielnicy i mieszczanie polscy muszą się nauczyć solidarności bezwzględnej i karności w dążeniu do zamierzonego celu.

My, z naszej strony z żywem zainteresowaniem śledzić będziemy dalszy rozwój wypadków w kołach rękodzielniczych z całą życzliwością i chęcią służenia interesom tej warstwy, od której zależy w niemałej mierze nasza narodowa egzystencya. I pragniemy gorąco, aby w obozie mieszczańskim zapanowała na nowo harmonia i zgoda, która buduje. Pragniemy też, aby mieszczaństwo krakowskie zdobyło sobie samodzielność społecznego i politycznego działania i służyło jedynie swoim własnym i narodowym interesom. Niechaj nie pozwoli swych sił wyzyskiwać jednostkom, do celów z dobrem ogólnem bardzo luźnie lub wcale nie związanych, niechaj nie daje się wyzyskiwać grupom i klikom mącącym polityczno-narodową atmosferę naszego miasta, — ale niech umie kroczyć samodzielnie i śmiało własnemi drogami!

Z Węgier.

Minęło wprawdzie w Budapeszcie stadyum najostrzejszego napięcia umysłów, wywołane przez brutalną energię Tiszy, jednakże nie można twierdzić, aby gabinet Lukacsa zdołał już uporać się z opozycyą, która, bądź jak bądź, czuje za sobą dość silne poparcie w kraju. Współczucie zaś dla niej sięga poza granice Węgier, a mianowicie wszędzie tam, gdzie jeszcze istnieje poszanowanie dla istoty parlamentaryzmu.

Silnym atutem w ręku Lukacsa, Tiszy „et consortes" jest posłuchanie, jakiego król udzielił członkom prezydyum Sejmu.

Monarcha bowiem, — jak to donieśliśmy wczoraj, wyrazić miał swój szacunek dla poświęcenia i moralnej odwagi, jaką w ostatnich dniach okazało prezydyum Sejmu. Tem samem z wysokości tronu udzielono aprobaty temu wszystkiemu, co ku zdumieniu całego cywilizowanego świata zaszło w parlamencie węgierskim. Wobec tak wyraźnie zaznaczonego stanowiska Korony nie może teraz opozycya mieć nadziei, że gwałtem i podstępem uchwalona ustawa wojskowa nie uzyska sankcyi, a właśnie ta nadzieja była ostatnią deską ratunku dla niej.

Rzecz prosta, że wiadomość o przyjęciu Tiszy przez monarchę wywołała w stolicy Węgier olbrzymie, lecz zarazem deprymujące wrażenie. Uchodzi teraz za pewne, że Izba magnatów, na którą także cokolwiek rachowały żywioły opozycyjne, uchwali w sobotę ustawę wojskową 130 głosami większości przeciw, co najwyżej, 80 głosom opozycyi.

W bloku opozycyjnym zwolennicy Kossutha stanowili odłam względnie umiarkowany. Oni też pierwsi dają teraz hasło do odwrotu.

Jeden z wybitnych członków tej partyi oświadczył wczoraj, że gotowa jest ona odstąpić od żądania „restitutio in integrum" w sprawie wojskowej, a domaga się tylko, aby rewizya regulaminu była ponownie przez Sejm węgierski uchwalona. Większość opozycyi obstaje jednak przy żądaniu, aby — jeżeli ma wrócić spokój parlamentarny — ustawy wojskowe ponownie poddano pod głosowanie w Sejmie i aby wogóle przywrócono stan, jaki istniał przed 4 czerwca i obowiązuje się, że wtedy ustawy wojskowe przejdą bez przeszkód ze strony opozycyi.

Prezydent ministrów, interpelowany w tym kierunku, dał, ma się rozumieć, odpowiedź w tym duchu, że obecnie nie może być mowy o jakichkolwiek paktach z opozycyą. Jest to zupełnie naturalnem, boć nie łatwo politykom zrzekać się owoców zwycięstwa, choćby się je zdobyło środkami, które rozmijają się z zasadami etyki, tak obcej zresztą wszelkiej polityce.

Ratując sytuacyę, opozycya sejmowa, gdy się przekonała o swej przegranej na całej linii, domaga się przynajmniej pewnego rodzaju moralnego zadośćuczynienia. A więc żąda ona ofiar osobistych, tj. ustąpienia Lukacsa, a przedewszystkiem znienawidzonego Tiszy. Mała jest jednak nadzieja, aby prędko mogła doczekać się tej satysfakcyi.

Dewastacya Galicyi.

Piszą nam z Rozwadowa:

Artykuły, które pojawiły się w „Głosie Narodu" p. t.: „Nasi szkodnicy — spekulanci leśni" dały mi sposobność do poruszenia faktów dewastacyi, pojawiających się w naszej okolicy. Sądzę, że fakta te piętnować należy tak, jak autor wspomina.

Otóż ofiarą dewastacyi padnie piękny majątek leśny Nisko, obejmujący 20.000 morg. lasu. Majątek ten sprzedał właściciel hr. Ressé guier firmie drzewnej Dawid Frä kel et Söhne za śmiesznie niską cenę, bo po 500 koron za morg pięknego drzewostanu. — Wspomniana firma nabyła ten majątek na dziesięcioletnią spłatę, złożywszy tylko 2 miliony koron zadatku z zastrzeżeniem tylko 3 procent od całej ceny kupna.

Do dewastacyi zbliża się majątek leśny Rozwadów. W najbliższym czasie paść ma 6.000 morgów, dewastują Bilinę, spekulanci i firmy drzewne czynią wywiady po całym niżańskim powiecie, parcelacya i dewastacya stają się hasłem, jakie szerzą tu spekulanci. Firma pruska Schlesinger, mająca w Galicyi całą sieć swych agentów nie opuszcza również naszego powiatu, dla niej sporządzono oszacowanie dóbr Zarzecze, na które skierowany jest czujny wzrok spekulanta leśnego.

To dzieje się zapewne na całym obszarze Galicyi. Nim ustawa zdoła usunąć rabunkową gospodarkę sądzę, że obowiązkiem naszego społeczeństwa powinno być stworzenie samoobrony, przez imienne piętnowanie sprzedawczyków i spekulantów leśnych, niszczących dorobek kraju.

Miejmy nadzieję, że nasz starosta p. Seweryn Dolnicki, którego miasto Nisko w dowód zasług zaszczyciło honorowem obywatelstwem, nie spuści z oka szkodliwej działalności spekulantów i że użyje wszystkich środków, jakie niedomagająca ustawa stwarza celem ochrony powiatu przed niszczycielską ręką pewnych siebie dewastatorów.

Groźba nowego lokautu w Bielsku-Białej.

Biała, 12 czerwca.

Pięciotygodniowy lokaut robotników tkackich w Bielsku-Białej został z dniem 10 b. m. zniesiony, a to na podstawie umowy, zawartej za pośrednictwem władz między związkiem fabrykantów a robotnikami. Imieniem robotników zawarła umowę robotnicza organizacya chrześcijańska niemiecka z siedzibą w Wiedniu. Przywódcy organizacyi socyalistycznej przy zawarciu umowy nie brali udziału, bo fabrykanci z socyalistami wogóle mówić nie chcieli.

Fakt wykluczenia socyalistów, względnie ich tutejszego przywódcy, żyda Mojżesza Donnerkeila-Arbeitla od pertraktacyi w sprawie zakończenia lokautu spowodował, że robotnicy sprzyjający socyalistom w poniedziałek do pracy nie stanęli. — Tem samem powrót do pracy zlokautowanych robotników nie jest zupełny. To wytworzyło przykrą i groźną sytuacyę. Niektóre fabryki nie mogą rozpocząć zupełnego ruchu, co skłania związek fabrykantów do ponownego zarządzenia lokautu. Taka ma zapaść ich uchwała na jutrzejszem posiedzeniu, o ile prawdziwe są wiadomości miejscowych pism niemieckich, fabrykantom przychylnych. Lokaut ma się rozpocząć 17 b. m.

Z drugiej strony socyaliści, którzy publicznie głosili, że na umowę, jaką z fabrykantami zawrze organizacya chrześcijańska się zgodzą, wysilają się w tym kierunku, by ponowny lokaut wprost sprowokować. Nie mogąc namowami, chcą terorem zmusić robotników do porzucenia pracy. Na dworcach kolejowych i przy fabrykach tkackich uwijają się agitatorzy czerwoni, nakłaniając robotników do dalszego świętowania. Dziś na murach Bielska Białej pojawiły się afisze podpisane przez starostów z Bielska i Białej, a przestrzegające tych, którzy robotników od pracy odwodzą, przed następstwami takich usiłowań. Równocześnie za pośrednictwem tej odezwy zakazano wszelkiego gromadzenia się.

W Bielsku, Białej, Lipniku patrolują silne posterunki żandarmeryi, a ciągle przybywają nowe. Z nakazu władz szynki i restauracye w Bielsku Białej i okolicy są od godziny 8 wieczorem zamknięte.

Teror socyalistów wywołuje w następstwie stan wyjątkowy. To jednak przywódców międzynarodówki nic nie obchodzi. Dla ambicyi jednostki popychają zbrodniczo robotników do dalszego bezrobocia, narażają tysiące robotników na ponowne wykluczenie, a tem samem na głód i nędzę. Jest bowiem faktem, że 5 tygodniowy lokaut bardzo dotkliwie odczuli robotnicy i dalsze trwanie lokautu mogło się zakończyć bardzo tragicznie.

O tem wszystkiem wie tow. Donnerkeil. Ale mąci wodę, by w niej ryby łowić. Zdrajcami nazywa przywódców chrześcijańskich, choć wie o tem, że jeśli kto, to właśnie socyaliści tyle razy robotników zdradzili i cała ich działalność to właściwie zdrada interesów tej warstwy, której się na opiekunów narzucili. Niestety ludzie w guście żydowskiego przywódcy socyalistów w Bielsku, znajdują jeszcze wśród robotników naszych, robotników polskich i chrześcijańskich, wiarę. Z braku organizacyi chrześcijańsko-narodowej korzystają socyaliści, dokonując na robotnikach naszych zbrodniczych eksperymentów w rodzaju ostatniego występu.

Sprawy parlamentarne.

Z Wiednia piszą nam pod datą wczorajszą:

Niepokojące rozchodziły się dzisiaj pogłoski w kuloarach Izby posłów. Niepokojące dla Polaków. Opowiadano, że Rusini żądają w zamian za przepuszczenie bez obstrukcyi w Izbie przedłożeń wojskowych zapłaty ze strony Polaków! Zapłata polegać miała w zabezpieczeniu im 30 procent mandatów w ordynacyi wyborczej sejmowej, nad którą pracuje obecnie komisya wybrana przez Sejm galicyjski.

H. G. WELLS.

32

Historya Pana Polly.

Rozszerzając się z niesłychaną szybkością pożar obejmował już posiadłość Rumbolda. Przerzucił się przez mur ogrodowy po smolnych belkach, opartych ukośnie i chroniących jego pieczarkarnię, stamtąd płomienie zaczęły lizać szopę, w której stała sikawka. Ogień posuwał się coraz dalej.

Sklep pana Polly i 1 sze piętro były już jednem ogniskiem, dym czarny wydobywał się przez okienka z piwnicy Rumbolda.

Kompania strażaków, bardzo jeszcze nieliczna, działała pospiesznie około budynku, którego drzwi puściły nareszcie, ale trochę zapóźno. Ogień oszczędził tylko drabinę ratunkową i kilka wiader; z rury została już tylko kałuża kauczuku stopionego, który się dopalał. Wyciągnięto sikawkę na zewnątrz. Boomer klął i krzyczał jak opętany; jego uczucia rycerskie oburzały się na ten atak pożaru, skierowany przeciw samym środkom ratunkowym. Jego podkomendni otoczyli drabinę ratunkową, starając się połapać i wyrozumieć jakiś rozkaz w tej powodzi krzyków i przekleństw.

— Hop! — krzyknął R sper z okna. — Khik... Co się dzieje?

Głos wydobywający się z hełmu Gambella, odpowiedział.

— Rura! Niema rury do pompy!

— Ja.. ja... khik... mam rurę.

Miał rury, miał cały komplet rur do polewania, kilka tysięcy metrów rur różnej grubości do wyboru, była to najwłaściwsza chwila do zużytkowania ich. Po chwili drzwi od sklepu się otworzyły i Rusper zaczął wyrzucać na chodnik wiadra, sikawki ogrodowe i zwoje rur kauczukowych.

— Khik... rozwiążcie to! — krzyknął do ciekawych, zgromadzonych na ulicy.

Za chwilę setki rąk chętnych rozwinęły, rozciągnęły, zmięszały i poplątały cały zapas rur pana Ruspera w tem przekonaniu, że tak niezbędna woda, wytryśnie z nich natychmiast; właściciel klęcząc na chodniku zajął się cały łączeniem pojedyńczych kawałków za pomocą drutów, miedzianych łączników i innych tym podobnych tajemniczych sposobów. Jego „khik" stawały się coraz gwałtowniejsze.

— Przyczepić to (khik) do kurka w łazience! — zarządził p. Rusper.

Obok posterunku straży znajdowała się filia jednego z wielkich magazynów londyńskich. P. Boomer, poszukując w swojej ruchliwej imaginacyi jakiegoś planu akcyi, postanowił ją ocalić.

— Zatelefonować do straży ogniowych w Port Burdock i Hampstead — rozkazał tłumowi.

Potem do swoich ludzi:

— Rozwalić budynek posterunku!

Sam dał przykład puszczając młyńca wśród płomieni siekierą, która nigdy jeszcze nie była tak czynną

W gruncie rzeczy myśl jego nie była złą. Pasaż oszklony oddzielał sklep sąsiedni od posterunku, ale w tyle dach jakiejś większej budowli, przewyższał znacznie szopę z sikawką. Silni marynarze, z których rekrutowała się znaczniejsza część straży, zaatakowali gwałtownie szyby w pasażu. Brzęk szkła przewyższył na chwilę hałas pożaru.

Grupa ochotników, która rzuciła się ku nowej stacyi telefonicznej, usłyszała z centrali chłodną odpowiedź telefonistki, że uczyniła już co należy z własnej inicyatywy, przed dziesięciu minutami. Po krótkiej rozmowie ona sama ukazała się w oknie budynku.

Widok był ciekawy w istocie. Zmierzch rozpoczynający się uwydatniał blask płomieni, wznoszących się w pięciu czy sześciu miejscach. Piwiarnia hotelu Royal utrzymywaną była w stanie względnie wilgotnym, dzięki wysiłkom łańcucha ochotników, podających sobie wzajemnie gumowe wiadra, na górze zaś młody Niemiec, służący za kelnera w hotelu, kierował dość zręcznie rurą przytwierdzoną do krana w łazience. Z lokalu pana Polly, płomienie wydobywały się przez wszystkie okna i przez dach, który zaczynał się już walić. W tyle składy słomy płonęły jasnem światłem, o refleksie trochę zielonawym.

Na ulicy kołysał się tłum ciekawy i hałaśliwy. Gromadka ludzi na drabinie ratunkowej, opierała się perswazyom trzech agentów policyjnych, którzy usiłowali usunąć ją od fasady mieszkania pana Polly, grożącej zawaleniem się. Grupa sylwetek ruchliwych, rzucała niezgodne wskazówki co do sposobu ocalenia dalszych budynków. Dalej inne sylwetki zdawały się walczyć z gromadą czerwonych i szarych wężów nieskończonej długości, pod ożywionym kierunkiem pana Ruspera. Wyglądało to, jakby nowa plaga spadła na główną ulicę Fishbourne. Dalej jeszcze, zbity tłum, mniej śmiały i czynny, zadawalniał się uniemożliwieniem cyrkulacyi. A wszyscy ci ludzie ubrani odświętnie, mężczyźni w czerni, kobiety w białych nakrochmalonych spodnicach, dzieci w najpiękniejszych sukienkach, nadawali ton uroczysty katastrofie.

Przez chwilę uwaga telefonistki spoczęła na aptekarzu, który nie uważając na nikogo, przebiegał galopem przez ulicę, rzucał w płomienie balony, napełnione gazem gaszącym, wracał po nowe zapasy, ciskał się śmiało w ognisko i tak bez końca. Potem wzniosła oczy na pawilon, którego dach pochyły łączył się z sąsiednim budynkiem. Wyraz niedowierzania odbił się początkowo w jej oczach, lecz nagle ustąpił miejsca głębokiemu wzruszeniu: otwarła okno i wychylając się, krzyknęła:

— Ludzie na dachu, tam w górze! Dwoje ich! Dwie osoby na dachu!

III.

Nie mylił ją wzrok.

Dwa kształty ludzkie, wysunąwszy się odważnie przez okienko w dachu pana Rumbolda, dotarły drogą bardzo niebezpieczną do dachu posterunku straży ogniowej, a obecnie zstępowały powoli lecz stanowczo po pochyłym dachu pawilonu. Widać było jak się podtrzymują wzajemnie i wspomagają, ślizgając i potykając się często po drodze.

Jedną z tych osób był p. Polly, Polly rozczochrany z twarzą okrytą sadzą i ociekającą potem. Spodnie miał wystrzępione i od dołu zwęglone.

Drugą, była stara kobieta, ubrana skromnie ale starannie, w suknię czarną, ozdobioną białą riuszą u szyi i rękawów. Na głowie miała szarą koronkę, podpiętą węzłem z czarnej aksamitki. Włosy starannie uczesane i ściągnięte ku tyłowi głowy, odsłaniały czoło pomarszczone, z tyłu upięte były w niewielki węzełek nad karkiem. Usta zacięte miały ten wyraz stanowczości właściwej bezzębnym starcom. Dama ta trzęsła się cała, nie ze strachu ale ze starości i mówiła głosem powolnym i silnym, choć nieco drżącym:

— Wszystko mi jedno, mogę iść na czworakach, — oświadczyła niewzruszenie, — ale nie mogę skakać i nie skoczę!

— A więc na czworaki? Na czworaki, — odpowiedział p. Polly, ciągnąc ją za ręce. Na tej podłej dachówce robi się jeden krok naprzód a dwa w tył.

— Nie jestem do tego przyzwyczajona!

— Niech pani próbuje. Należy się uczyć w każdym wieku.

Ten p. Polly wdrapał się na dach sąsiedni i podał jej ręce, aby ją wciągnąć za sobą.

— Nie mogę skakać, mówiłam już — powtórzyła z zaciśniętemi wargami. — I nie trzeba szarpać osób tak starych, jak ja.

— Wyleźmy w każdym razie tak wysoko, jak możemy — zachęcał p. Polly, pociągając ją łagodnie. — Czy może pani wleźć po rynnie? Nie jest to wygodny sposób dostawania się do nieba.

— Nie mogę skakać!... Wszystko, byle nie to.

— Proszę wznieść się na ramionach, gdy będę panią podciągał. To nadzwyczajne, daję słowo!

— Jeżeli tylko nie trzeba skakać.

Stara k bieta chwyciła za brzeg parapetu. Moment był heroiczny.

— No, jazda! — zachęcał p. Polly. — Niech pani ciągnie do dyа... Gdzie się ona podziała?

W tej chwili pantofel na gumie, źle wyłatany, ale bardzo uspokajający poruszył się w przestrzeni.

— Myślała pani, że niema na czem oprzeć nogi? — tłumaczył, wspinając się za swoją towarzyszką.

I rzeczywiście, żądanie to Rusini stawiają.

Z drugiej strony Koło polskie o tem ani słyszeć nie chce, gdyż 1) przedłożenia wojskowe wotuje się dla państwa a nie dla Polaków, a 2) Koło polskie nie jest uprawnionem do traktowania w sprawie reformy sejmowej. Prawo do rokowania w tej sprawie ma jedynie polskie Koło sejmowe, tj. ogół posłów polskich sejmowych i parlamentarnych. Rusini nie dostaną przeto niczego za przedłożenia wojskowe. Według wszelkiego prawdopodobieństwa obstrukcyi prowadzić nie będą.

Dzisiaj wyjaśniło się nieporozumienie między Kołem polskiem a stronnictwem chrześcijańsko-socyalnem. W Kole polskiem wywołał nieprzyjemne wrażenie komunikat chrześcijańsko-socyalnych, zajmujący się kwestyą ukraińskiego uniwersytetu. Można by było z niego wnioskować, że chrześcijańsko-socyalni wmieszali się w spór polsko-ruski i to w duchu dla Polaków nieprzychylnym. Nieporozumienie to wyjaśniono dzisiaj na wspólnem posiedzeniu obu klubów. Omawiano na niem ewentualności ruskiej obstrukcyi, jak również listu, który ukraiński klub otrzymał od chrześcijańsko-społecznych. — Przywódcy chrześcijańsko-społeczni oświadczyli Kołu polskiemu, że merytorycznie nie mają zamiaru mieszania się w stosunki galicyjskie, że więc odpowiedź, jakiej udzielono na list ukraińskiego klubu, nie była niczem innem, jak zwykłym aktem grzeczności, który w żadnym kierunku nie zwraca się przeciw Kołu polskiemu. — Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne obstaje przy swojej dotychczasowej zasadzie, że obstrukcya nie jest dozwolonym środkiem parlamentarnym.

Posiedzenie Rady m. Podgórza.

Pod przewodnictwem burmistrza p. Maryewskiego odbyło się wczoraj posiedzenie podgórskiej Rady m. Na wstępie posiedzenia zawiadomił p. Maryewski Radę, że sprawa budowy gimnazyum i innych budynków rządowych dzięki interwencyi posła Długossa jest na dobrej drodze. Dr Oberländer referował następnie na temat projektu kontraktu wodociągowego z gminą m. Krakowa. Referent postawił wniosek, aby Rada m. upoważniła burmistrza p. Maryewskiego i r. Oberländera, Aronsohna i Stępienia do zawarcia tego kontraktu. W dyskusyi zabierali głos Dr Bobrowski, Pärber i i.

Następnie przedłożono zamknięcia rachunkowe za rok 1911 funduszu obrotowego i funduszów pod zarządem gminy będących, wapienników miejskich, miejskiego zakładu elektrycznego i gospodarki rolnej.

W dyskusyi, jaka się wywiązała nad zamknięciem budżetowem, r. Gadomski zarzucił burmistrzowi Maryewskiemu, że przy zamknięciu nie zoryentował się i nie poczynił tak, jak tego wymagała instrukcya Wydziału kraj.

Bur. Maryewski podniesionym głosem: Proszę mi takich zarzutów nie czynić i z żalami owymi odnieść się do Wydziału krajowego.

Następnie przyjęto zamknięcie rubryki o funduszu obrotowym i funduszach pod zarządem gminy będących. Radny p. Gadomski zarzucił znowu sposób budżetowania odnośnie do rubryki: wapienniki miejskie.

Po przemówieniach jednak kilku radców, jak Breuera, Stępienia i i., zamknięcie tego działu przyjęto.

Następnie przyjęła Rada kosztorys projektu kanalizacyi miasta, przedstawiony przez burmistrza Dra Maryewskiego. Sprawa kanalizacyi miasta wróci jeszcze przed forum Rady.

Wkońcu przedstawił jeszcze Dr Maryewski sprawę rozszerzenia elektrowni miejskiej. Ponieważ gmina miasta Krakowa zgodziła się na udzielenie potrzebnego dla Podgórza prądu, lecz pod trudnemi do przyjęcia warunkami, Podgórze musi przystąpić do rozszerzenia swej elektrowni kosztem 200.000 koron. Wniosek przyjęto.

Załatwiono wreszcie kilka drobniejszych spraw, podań o różne koncesye, oraz przyjęto do gminy 9 nowych obywateli.

Na tem o godz. 9 i pół wieczór skończyło się posiedzenie jawne, a zaczęło tajne.

Od Administracyi.

Upraszamy wszystkich tych prenumeratorów, którzy jeszcze za miesiąc czerwiec i poprzednie przedpłaty nie uiścili, aby najpóźniej do dnia 16 bm. zechcieli uregulować zaległość — w przeciwnym bowiem razie dalsza wysyłka dziennika zostanie bezwarunkowo wstrzymaną.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 32, zachód przypada o godzinie 7 minut 46. długość dnia godzin 16 minut 14.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Jutro w piątek Bazylego, pojutrze w sobotę Wita.

W sprawie Krakowa, który ginie. W ciągu ubiegłego dziesiątka lat destrukcyjna praca nad zniszczeniem „starego" Krakowa poczyniła nad wyraz przykre postępy. Wywołują ten smutny objaw rozmaite przyczyny. Jedną z nich jest mania wielkości, która ogarnęła wielkorządców krakowskich, aby z małego starego Krakowa uczynić za wszelką cenę wielkie i nowe miasto. Dalej żydowska spekulacya domami przyczynia się w znacznej mierze do niszczenia architektonicznych zabytków Krakowa. Wreszcie, bezmyślność miejscowych „burzymurków" dopomaga do tego, by jak najprędzej zniknął z powierzchni polskiej ziemi ten „stary" Kraków, którego cała piękność leży w charakterystycznych budowlach, choćby nie były arcydziełami architektury.

Temu niszczycielskiemu prądowi trudno postawić tamy. Ale przynajmniej tyle możnaby uczynić przez pietyzm dla biednego „starego" Krakowa, by wszystkie, bez wyjątku ręką wandalów niszczone zabytki budownictwa zostały z urzędu odfotografowane, a w szczegółach architektonicznych odrysowane.

Te fotografie i rysunki powinny zostać przechowane w archiwum miejskiem. Zbiór taki nietylko będzie ważnym dokumentem historyi naszej kultury, ale także kiedyś posłużyć może za nieoceniony skarb, z którego polscy architekci w przyszłości będą mogli czerpać swojskie motywy.

Kraków, dnia 13 czerwca

Przyszły następca tronu w Krakowie. Wczoraj pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Dr Szarskiego obradowało grono zaproszonych obywateli naszego miasta (w tem wielu artystów malarzy) nad programem przyjęcia w Krakowie arcyksięcia Karola Franciszka Józefa i jego małżonki arcyksiężnej Zyty. Uchwalono wybrać bardzo obszerny komitet, któryby reprezentował szerokie sfery naszego miasta. Do komitetu wejdą także reprezentanci całej prasy krakowskiej. Posiedzenie obszernego komitetu wypełnią obrady nad przyjęciem arcyksięstwa. Program przyjęcia będzie zawisły od godziny i pory dnia przyjazdu pary arcyksiążęcej. Godzina przyjazdu arcyksięstwa ma być w najbliższych dniach ustalona.

Minister Forster przyjedzie tu z Trzebini w niedzielę o godz. 8·40 rano, obejrzy budowany obecnie dworzec towarowy. O godz. 12 w południe będzie udzielał posłuchań w biurze dyr. kolei Zborowskiego, potem będzie na śniadaniu, wydanem przez Izbę handlową, popołudniu zwiedzi fabryki w okolicy Podgórza i domy kolejowe na Blichu, wieczorem zwiedzi wystawę architektoniczną, potem będzie na obiedzie, danym przez gminę, do Wiednia odjedzie o godzinie 12·50 w nocy.

Gminna reforma wyborcza. Wczoraj odbyło się posiedzenie subkomitetu komisyi statutowej, wybranego dla reformy gminnej ordynacyi wyborczej. Subkomitet komisyi statutowej dla reformy gminnej ordynacyi wyborczej przeprowadził obrady nad programem swej pracy i uchwalił wezwać członków, aby do 1 lipca br. zgłosili swe projekta reformy wyborczej a następnie przeprowadził obrady nad wszystkiemi zgłoszonemi projektami by wybrać najodpowiedniejszy.

Obecny projekt i ewentualny nowy, zostaną przedłożone komisyi statutowej a następnie Radzie m. do powzięcia ostatecznej decyzyi co do zasad reformy, poczem projekt wybrany zostanie skodyfikowany.

Komisya widocznie rozkłada sobie pracę na całe lata... Najlepszy to zaiste sposób pogrzebania całej reformy.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem r. m. Beringera.

Sekcya na wniosek r. m. Prof. Dra Domańskiego poleciła Magistratowi zająć się przygotowaniem projektu i kosztorysu odnowienia ścian zewnętrznych budynku Muzeum Czapskich przy ul. Wolskiej, które są zniszczone, jak również plan takiego pomieszczenia służby Muzeum Czapskich, aby ta nie była narażona na pobyt w wilgotnych suterynach, zalewanych wodą w razie wielkich burz lub wysokiego stanu wody na Wiśle.

Również na wniosek tegoż radcy zleciła sekcya Komitetowi restauracyi wieży Maryackiej zastanowić się nad kwestyą, jakie dokumenta i przedmioty włożyć w banię, którą w dniu 7 czerwca b. r. zdjęto ze szczytu wieży, a która obecnie znajduje się w archiwum aktów dawnych. Zarazem uchwaliła sekcya zaprosić do narad w tej kwestyi w komitecie restauracyjnym dyrektora Archiwum aktów dawnych prof. Dra Stanisława Krzyżanowskiego i archiwistę Adama Chmiela.

Następnie załatwiła Sekcya wynik rozprawy ofertowej na dostawę sprzętów szkolnych dla nowo budowanych szkół przy ul. Szlak, w Półwsiu Zwierz. i na Dębnikach, oddając całą dostawę najniższemu oferentowi.

W dalszym ciągu załatwiła Sekcya kilka spraw odnoszących się do otwarcia nowych ulic lub linii regulacyjnych, a w końcu rozpatrywała Sekcya sprawę sprzedaży Miejskiemu Towarzystwu budowy mniejszych mieszkań dwóch parcel z realności miejskiej, Rejówką zwanej, położonej za Dolnymi Młynami przy ul. Krupniczej.

Po dłuższej i ożywionej dyskusyi, w której poszczególni mowcy wyrażali zapatrywania na kwestyę budowy t. zw. tanich mieszkań w samem mieście, na przedmieściach lub na krańcach miasta, na gruntach drugich lub tanich Sekcya zgodziła się na sprzedaż dwóch parcel rzeczonemu Towarzystwu po cenie nieco niższej, niż obecne ceny targowe gruntów w tej okolicy pod warunkiem, że Two przystąpi do budowy domów o mniejszych i tańszych mieszkaniach w ciągu roku od dnia zawarcia kontraktu kupna-sprzedaży.

Reklamacye w sprawie wyborów w Płaszowie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi reklamacyjnej w sprawie wyborów do Rady m. z Płaszowa, pod przewodnictwem wiceprez. Dra Szarskiego. Na 58 reklamacyi o wpisanie do listy wyborczej uwzględniła komisya 18 a odrzuciła 39, do dalszego sprawdzenia przekazano 1. — Na 9 reklamacyi o wykreślenie z listy uwzględniono 5 a odrzucono 4. Na 8 reklamacyi o sprostowanie spisu uwzględniono wszystkie.

Rzekomo na kolonie wakacyjne im. H. Jordana sprzedawał uczeń II kl. filii gimn. św. Jacka żydek R. znaczki z widokami kąpieli w Brioni. Chłopiec zeznał, że znaczki te otrzymał od profesorów, którzy je wszystkim uczniom do sprzedaży rozdawali. Dyrekcya filii zaprzeczyła jednak tym wiadomościom, oświadczając, że żadnych znaczków ani nalepek uczniom do rozsprzedaży nie udzielono. Widocznie chodzi tu o jakąś złośliwą mistyfikacyę na szkodę Tow. kolonii wakacyjnych. Pochodzenie tych znaczków i dochód z ich rozsprzedaży są nieznane. Prawdopodobnie rozrzuca je jakieś żydowskie stowarzyszenie.

Nowy król kurkowy. W niedzielę 16 b. m. o godz. 4 popołudniu rozpocznie się na Strzelnicy uroczystość abdykacyi Króla kurkowego p. Józefa Góreckiego, a następnie rozpocznie się strzelanie królewskie do kurka, które trwać będzie przez cały tydzień, począwszy od godz. 4 popołudnia, a zakończy się w niedzielę dnia 23 b. m. Wieczór o 8 godzinie dnia 16 b. m. odbędzie się kosztem Towarzystwa w Sali strzeleckiej uczta na cześć ustępującego Króla.

Obwołanie nowego Króla kurkowego nastąpi uroczyście, poczem odbędzie się na cześć Jego uczta w Sali strzeleckiej kosztem Tow.

W czasie uroczystości królewskich t. j. w dniach 16 i 23 b. m. winni być wszyscy członkowie w stroju galowym z oznakami strzeleckimi.

Kto z Członków chce wziąć udział w obu tych ucztach królewskich w dniach 16 i 23 bm. odbyć się mających, raczy zapisać się u tarczownika lub najpóźniej do dnia 13, względnie 20 b. m. włącznie zgłosić swój udział pisemnie lub telefonicznie u Brata kurkowego Wgo Dra Władysława Murczyńskiego (ul. św. Jana l. 18, telefon 1217).

Z Towarzystwa ogrodniczego. Ostatnie w tym sezonie posiedzenie miesięczne krak. Towarzystwa ogrodniczego odbyło się w tamtym tygodniu pod przewodnictwem prof. Rozwadowskiego. Po sprawach administracyjnych nastąpił odczyt p. Dra Préval o podpędzaniu róż. Róża była i jest królową kwiatów, w czasie ogólnej t. zw. demokratyzacyi, która wtargnęła także i w istotę handlu i hodowli kwiatów, róża ostała się i mimo swego tytułu królewskiego musiała się zdemokratyzować. Dzisiaj w lecie, kto tylko ma ogródek, może mieć różę. W zimie przychodzą do nas tanie róże z południa, cięte krótko, drutowane, nie zawsze ładne. Na wiosnę — maj, czerwiec — zanim róże u nas na gruncie zakwitną, gdy gorąco uniemożliwia sprowadzanie, hodowla róży na miejscu opłacić się może. Hodowców takich jest mało u nas. Prelegent jest jednym z pionierów. Przedstawione przez niego egzemplarze zdumiewały swą pięknością, długością łodyg, wyglądem wybitnego towaru handlowego. Interesujące szczegóły fachowej kultury były głównym przedmiotem odczytu, odznaczającego się wybitnem znawstwem i fachowością.

Po żywej dyskusyi nad tym odczytem zabrał głos inspektor Pol i przedstawił z ogrodu botanicznego kilka niebiesko kwitnących bylin, między niemi mało znane mieszańce Anchusa italica.

Komunikaty sekcyi pszczelnej i wnioski członków, odnoszące się przeważnie do kultur, a wreszcie rozlosowanie roślin ze zakładu Tow. Ogr. „Glinka" zamknęły posiedzenie.

Na walkę z gruźlicą. W najbliższą niedzielę, a w razie niepogody w dniu następnym t. jest w poniedziałek dnia 17 b. m. Komitet Pań Towarzystwa walki z gruźlicą kwestować będzie na dochód Krakowskiego Towarzystwa walki z gruźlicą.

Tow. walki z gruźlicą już trzeci rok z rzędu wysyła przez 5 miesięcy pewną ilość dzieci na cały dzień do parku Jordana, gdzie dzieci otrzymują całodzienne obfite pożywienie. W tym roku liczba wysyłanych dzieci przekroczyła setkę. Drugi rok z rzędu prowadzi Towarzystwo t. zw. tanie ogrody na Grzegórzkach, Zwierzyńcu, Dębnikach, a w tym roku i w Podgórzu.

W tym roku wydatki Towarzystwa będą większe, gdyż Tow. przystępuje do budowy „dispensaire" opieki; będzie to miejsce porady dla osób gruźliczych; na I. piętrze tego domu powstanie muzeum gruźlicze.

W końcu Towarzystwo pragnie przystąpić do budowy sanatoryum dla chorych gruźliczych na 20 łóżek w Niepołomicach, o ile otrzyma od rządu odpowiednią przestrzeń lasu.

Komitet urządzający kwestę na dochód Towarzystwa, zawiadamia, że każdy składający pewną kwotę na cele Towarzystwa, otrzyma zamiast kwiatka lub innej odznaki, krótkie pouczenie o gruźlicy, wydane nakładem Towarzystwa; będzie to zarazem energiczna propaganda idei walki z gruźlicą.

Z wystawy architektonicznej. Domek robotniczy dla dwóch rodzin, jeden z najbardziej interesujących objektów wystawy architektonicznej, został w zupełności wykończony i w dniu wczorajszym po raz pierwszy przedstawił się zwiedzającej publiczności w skończonej formie. Urządzenie wewnętrzne, podobnie jak budowa całego domku, wykonane zostały według projektu arch. Fr. Mączyńskiego. Dokładny opis znajdować się będzie w katalogu, który obecnie jest już w druku.

Z teatru na Wystawie architektury. Dziś powtórzony będzie „Wieczór wesołych piosnek" ze zmienionym programem. Wystąpi znana p. K. Bolesławska, która zyskała ogólne uznanie za finezyjną grę i śpiew, pna Pomian i pp. Rembowski, Rajkowski i inni. Nadto ukaże się ceniony humorysta Leon Wyrwicz w swoich paradnych typach krakowskich.

W piątek wystąpi gościnnie słynna z urody, śpiewu i tańca Emmy Dornelly, angielka, która występowała na scenach europejskich z wielkim sukcesem.

„Dwanaście żon Jafeta" wesoły wodewil osnuty na małżeństwach mormońskich, odegrany będzie w sobotę przez wszystkich artystów. — Główną rolę Arabelli, dwunastej żony Jafeta, odtworzy p. K. Bolesławska, — Jafetem będzie p. Turski.

Z teatru w Parku krakowskim. „Świat bez mężczyzn" będzie grany jeszcze dziś i w piątek z udziałem pań: Grabowskiej, Koiman, Zalewskiej i Załęskiej, oraz Turskiego, Szkudelskiego, Horskiego i innych.

W sobotę ukaże się wyborna komedya p. t. „Mąż dwóch żon", która wszędzie zyskiwała powodzenie.

Znalezienie zwłok ucznia Wiercińskiego. Wczoraj popołudniu znaleźli rybacy w pobliżu tragicznego miejsca w Jankowicach, gdzie utonęli dwaj uczniowie klasy VI B gimnazyum Sobieskiego zwłoki Wiercińskiego. Zwłoki wyrzuciła woda na brzeg. Na miejsce wyjechał natychmiast wicerektor zakładu wychowawczego ks. Dembiński i zajął się sprowadzeniem zwłok do Krakowa. Zwłok drugiego ucznia jeszcze nie znaleziono.

Pogrzeb Wiercińskiego odbędzie się dziś o godzinie 5 w Babicach pod Chrzanowem. Na pogrzeb oprócz rodziny wyjechali X. prof. Siuda katecheta gimn. Sobieskiego i X. Dembiński sen. OO. Zmartwychwstańców, w których konwikcie zmarły chłopiec był umieszczony.

Wycieczkę do Bielan urządza 16 b. m. w niedzielę IX. Koło T. S. L. im. Królowej Jadwigi na dochód polskich szkół na kresach. Zabawa na miejscu rozpocznie się o godz. 2 popołudniu, urozmaicona tańcami, zabawą dla dzieci i różnemi niespodziankami. Przygrywać będzie muzyka wojskowa. Bufet we własnym zarządzie.

Bilet wstępu od osoby 60 hal., dla uczni w mundurkach i dzieci 20 hal. Przy moście Zwierzynieckim oczekiwać będą podwody. W razie niepewnej pogody, wycieczka odbędzie się w następną niedzielę.

Do kopca grunwaldzkiego w Niepołomicach. Wycieczka uczniów i uczenic szkoły w Grzegórzkach do Niepołomic odbyła się dnia 10 bm. pod przewodnictwem p. Ludmiły Ziemiańskiej. Młodzież z zapałem zajęła się wywożeniem ziemi na kopiec, który niedawnemi ulewami znacznie został uszkodzony. Następnie zwiedzono puszczę, gdzie młodzież mile spędziła czas na grach, zabawach i śpiewach. Zwiedzono także zamek Kaz. Wielk. i kościół. Wieczorem wróciła rozweselona dziatwa do Krakowa, unosząc najmilsze wspomnienia z wycieczki i wdzięczność dla inicyatorki.

Z Teatru „Nowości". Jutro w piątek i w sobotę dwa ostatnie dni obecnego programu, w którym na pierwszym miejscu wybijają się ekscentrycy The Randys, niezrównani szczególnie w swojej parodyi tańca apaszów.

W niedzielę 16 b. m. rozpoczyna swoje występy światowy pogromca 10 lwów i 5 tygrysów Maeri Soliothis, który doprowadził swoje zwierzęta do tak doskonałej tresury, że dziś mało kto z pogromców mu w niej dorówna.

Włamanie. Do szynku Steina przy ul. Rakowickiej l. 1, włamali się ubiegłej nocy nieznani sprawcy i skradli z kasy podręcznej 150 kor. gotówką. Zawiadomiona o włamaniu policya wszczęła dochodzenia i już jest podobno na tropie sprawców.

Ku czci Bolesława Prusa urządza Związek „Eleuterya" w lokalu własnym Mikołajska 3, I p. w sobotę dnia 15 b. m. o godz. 8 wiecz. uroczysty wieczór abstynencki, w czasie którego wygłosi p. Stanisław Stefański (sł. filoz.) odczyt o Bol. Prusie. Wstęp dla członków i gości wolny.

Festyn. Na cele wycieczek szkolnych i szkoły gospodarstwa kobiecego w Orłowej odbędzie się staraniem Komitetu Pań w niedzielę dn. 16 b. m. w Parku krakowskim, a w razie niepogody w salach Starego Teatru wielki festyn z zabawą dla dzieci o bardzo urozmaiconym i niezwykłym programie. Początek o godz. 3 popoł. — Wstęp 40 hal. Dzieci 20 hal.

Pogoda. Dnia 12-go czerwca termometr doszedł od + 17·8 do + 26·0 Cel. barometr popołudniu opadał.

Dnia 13-go czerwca o godzinie 7-mej rano stan barometru 734·2 mm., termometru + 19·2 C., wiatr wschodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Infor. Związku turyst.). Dnia 13 b. m. temperatura najwyższa + 21·5° Cel., najniższa + 10·2° Cel. Ciśnienie powietrza 683. Kierunek wiatru północny. — Prognoza: pogoda niestała.

Kronika zamiejscowa.

Pożegnanie marszałka krajowego. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni pożegnał się onegdaj na sesyi z członkami Wydziału krajowego.

Onegdaj przybyli celem pożegnania p. marszałka: gremium profesorów Akademii rolniczej w Dublanach z dyrektorem Dr Miczyńskim na czele i gremium profesorów krajowej wyższej szkoły lasowej we Lwowie. W gorących serdecznych słowach złożyli p. marszałkowi podziękowania za opiekę nad tymi zakładami i żegnając go, życzyli mu zupełnego powrotu do zdrowia.

P. marszałek dziękował przybyłym bardzo serdecznie.

Z urzędnikami Wydziału krajowego p. marszałek żegna się dzisiaj.

Prawo publiczności gimnazyum w Orłowej. „Wiener Zeitung" ogłasza: Minister wyznań i oświaty nadał 1—3 klasie prywatnego gimnazyum realnego z polskim językiem wykładowym Towarzystw Macierz szkolna i Tow. szkoły ludowej w Orłowej prawo publiczności na rok szkolny 1911/12.

Wizytacya X. biskupa Wałęgi. Piszą nam z Pilzna:

Od piątku ubiegłego tygodnia do niedzieli trwały przygotowania do godnego i uroczystego powitania arcypasterza X. biskupa Dr Leona Wałęgi, który po 10 latach miał zjechać do nas na wizytacyę dekanatu. Miasto przybrało niezwykłą szatę, 3 bramy tryumfalne udekorowane chorągwiami o barwach papieskich i narodowych, napisami oraz zielenią wabiły oko swą malowniczością. Domy prywatne oraz gminne, gmachy publiczne tonęły formalnie w potokach zieleni i festonów. Ludność całego miasta wyległa w niedzielę na powitanie X. biskupa, który otoczony konną banderyą krakusów do 200 koni liczącą nadjechał od Straszęcina w towarzystwie X. Chendyńskiego, kanonika kapituły tarnowskiej. Przy bramie miejskiej oczekiwały dostojnego arcypasterza władze z kierownikiem starostwa Dr Lucyanem Zawistowskim na czele, kler świecki i zakonny, Rada powiatowa, Rada gminna z burmistrzem, który powitał gościa krótkiem przemówieniem, delegacya Sokoła, Straż ogniowa ze sztandarem, cechy, bractwa etc. poczem w pochodzie procesyonalnym pod baldachimem udał się dostojny pasterz do kościoła, gdzie odbyło się powitanie kościelne i inne ceremonie zakończone przemówieniem X. biskupa i udzieleniem arcypasterskiego błogosławieństwa zebranym. Po nabożeństwie odbyło się bierzmowanie dzieci szkolnych z Pilzna.

W poniedziałek jakoteż we wtorek dalszy ciąg bierzmowania. W dniu 10 bm. przyjmował arcypasterz deputacye, popołudniu zaś zwiedził stowarzyszenie katolickiej młodzieży „Jutrzenkę". Na powitanie ze strony prezesa odpowiedział X. biskup pięknem przemówieniem, umieścił swój podpis w księdze uchwał stowarzyszenia, rozmawiał z członkami stowarzyszenia, poczem wśród owacyi opuścił lokal, by złożyć wizytę kierownikowi starostwa p. Zawistowskie-

---

— Pierwszy raz w życiu spaceruję po dachach. Jestem zmordowana. To bardzo ciężkie. Szczególniej ten ostatni kawałek. Czy nie moglibyśmy spocząć tu przez chwilę? Nie jestem już tą młodą dziewczyną, co dawniej.

— Niech pani tu zostanie przez dziesięć minut tylko, a pęknie pani, jak kasztan pieczony — straszył p. Polly. — Nie słyszy pani? „Kasztan pieczony". „Kasztan pieczony". „Pęknąć". Powinnaby mieć jakieś granice ta głuchota. Idźmy naprzód, może znajdziemy jakie okienko. Niech pani patrzy na ten dym.

— Śmierdzi strasznie — zauważyła staruszka, której oczy zwróciły się w kierunku wskazanym przez p. Polly, a twarz wyrażała głęboki wstręt.

— Proszę przejść tędy!

— Nie słyszę ani słowa z tego, co mówisz do mnie.

Pociągnął ją za ramię.

— Proszę iść!

Nie posłuchała bezzwłocznie, ale przeciwnie, zatrzymała się, aby dać wolny bieg wesołości, co najmniej nieoczekiwanej. Był to jakby szereg krótkich gdakań.

— Cóż za śmieszna historya... czyżbym się tego kiedy spodziewała? Ach! gdzież pójdziemy teraz?

Potem zaczęła iść powoli wzdłuż dachu aż do fasady sklepu sukiennego.

W dole wszystkie głowy zwrócone były ku nim. Wykrzykiwano słowa zachęty gdy tylko się ukazywali. Walka toczyła się prawie około drabiny ratunkowej. Porządek reprezentowany był przez pana Boomera i towarzyszącego mu młodego policyanta, a nieporządek, przez kilku wolontaryuszy nieco podchmielonych, którzy twierdzili, że umieją specyalnie obchodzić się z przyrządem. Rury p. Rusper oplątały się tu i owdzie koła drabiny.

P. Polly przyglądał się tej scenie z pewną niecierpliwością, rzucając co chwila spojrzenia poza siebie na zwiększające się kłęby dymu i pary, wychodzące z posterunku straży. Zdecydował się wreszcie wysadzić jakieś okienko w dachu i tą drogą dostać się na ulicę.

Okienko prowadziło do małego pokoiku na strychu. P. Polly powrócił po swój żywy ciężar i z największą trudnością zaczął tłumaczyć o co mu chodzi.

— Trzeba iść tam, zaraz! — krzyczał!

— Już od lat całych, nie widziałam nic podobnego — odpowiedziała staruszka.

— Zejdziemy przez ten dom!

— Nie mogę skakać!... Nie!

Zmuszoną jednak była poddać się przemocy p. Polly. Wyjrzała przez parapet.

— Biega to tam, kręci się na dole... Ktośby powiedział karaluchy w kuchni.

— Chodźmy! Niema czasu do stracenia!

— Ach! P. Rumbold jest człowiekiem bardzo spokojnym. On zawsze lubi spokój. Zdziwiłby się gdyby mnie tu zobaczył. Ależ to on, widzę go!

Ruchami niepewnymi zaczęła szukać czegoś w ubraniu, wyciągnęła wreszcie zmiętą chustkę do nosa i zaczęła spokojnie powiewać nią.

— Och! proszę iść wreszcie! — ryknął p. Polly.

Nie czekając, schwycił ją i wciągnął przez okienko; na schodach jednak pełno było gryzącego dymu, nie ośmielił się więc zejść na niższe piętro. Pociągnął towarzyszkę do jakiejś długiej sypialni i zamknąwszy drzwi aby nie dopuścić przystępu duszącym wyziewom, otworzył okno. Na szczęście drabina ratunkowa była wreszcie oparta o mur i całe Fishbourne drżało z niecierpliwości, patrząc na sylwetkę w olbrzymim hełmie, która wchodziła po stopniach.

W chwilę później, wybawca pojawił się w oknie, śmiały, chociaż świadomy niebezpieczeństwa, trochę śmieszny także.

— Mój Boże! co to jest? — Zawołała staruszka. — Fantastyczne!.. Ależ to pan Gambelle ma głowę schowaną w tym instrumencie! A to dopiero!

— Czy potrafimy ją znieść? — zapytał p. Gambel. — Ostatni czas.

— Za głęboko go wsadził... Nie będzie mógł nigdy go zdjąć — zauważyła staruszka.

— To my nigdy pani stąd nie wydobędziemy, jeżeli tak pójdzie dalej! — odparł p. Polly. — No dalej, chodźmy!

— Jeżeli chcecie, żebym skakała, to nic z tego — oświadczyła staruszka, rozumiejąc raczej giesty, niż słowa. — Co to, to już nie... Skakanie mi szkodzi i nie skoczę.

Obaj mężczyźni popchnęli ją z lekka ku oknu, w sposób jednak, nie pozwalający na opór.

— Puśćcie mnie samą, wy!... Poszłoby daleko lepiej gdybyście się stąd usunęli.

— Och! śpiesz się pani!

P. Gambell przelazł pierwszy i wyciągnął ręce, aby w razie potrzeby ją podtrzymać, a p. Polly z góry trzymał za ramiona staruszkę. Smugi czarnego dymu, przeciskały się już przez podłogę. Tłum śledził z niepokojem przebieg tego zajścia, dawał rady i robił co należy, aby przewrócić przyrząd ratunkowy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mu, który wraz z komisarzem powiatowym, Dr Mussilem byli moralnymi kierownikami całej bogatej dekoracyi miasta oraz rzęsistej, jak na nasze stosunki iluminacyi. *Uczestnik.*

„Dzień kwiatka“ w Wadowicach. Wskutek zarządzenia Centralnego Związku Polsk. Tow. gimn. „Sokół“ we Lwowie, urządzono dnia 9 b. m. w całej podobno Galicyi „Dzień kwiatka“ a dochód w całości z tego dnia przeznaczono na dokończenie budowy pomnika Tadeusza Kościuszki w Krakowie.

W Wadowicach w niedzielę dnia 9 b. m. już od godz. 8 rano panienki wszelkich wyznań po wszystkich ulicach z puszkami chodziły rozdzielając przechodniom kwiaty, a zebrana kwota po potrąceniu wydatków wynosi przeszło 200 kor. Ulewny deszcz popołudniu dalsze sprzedawanie kwiatka uniemożliwił.

Piorun podczas nabożeństwa. Piszą nam z Myślenic: W ubiegłą niedzielę popołudniu we wsi Krzywaczka podczas nieszporów uderzył piorun w kaplicę, zapełnioną szczelnie wiernymi. Od pioruna zginęło cztery osoby, sześć osób uległo oparzeniom i ciężkim kontuzyom. Odprawiający nabożeństwo proboszcz miejscowy X. Nowak, obok którego ściśnieni padali ranni i zabici, wyszedł z wypadku cało. W chwili, gdy trzymał wzniesioną monstrancyę nad tłumem, wpadł piorun, ksiądz się przewrócił, ale nie wypuścił Najśw. Sakramentu z rąk. Podniósł się z ziemi i słysząc śmiertelne jęki wokoło, błogosławił konających.

Wypadek ten straszny wywarł niezmiernie przygnębiające wrażenie w całej parafii.

Smierć od pioruna. Piszą nam z Zawoji „pod Babią Górą“: Z jarmarku ze Suchy we wtorek 11 b. m. powracał chłop, nazwiskiem Franciszek Tatara do Zawoji i szedł przez góry, skracając sobie drogę, ścieżkami, a niósł we worku na plecach prosiaka, którego kupił do chowu. W pobliżu „Wełczonia“, gdzie miał dom i gospodarstwo, zaskoczyła go pomiędzy godz. 2 a 3 popołudniu burza z deszczem i grzmotami. Przyspieszył tedy kroku, by się schronić w domu pewnego gazdy na roli Smyrakowej. Zaledwie jednak otwarł drzwi sieni, piorun uderzył i zabił chłopa ze świnią na miejscu, a całe domostwo stało się przytem pastwą wznieconego od uderzenia pioruna pożaru. Zdołano zaledwie wyratować 1 krowę, a druga krowa i świnia zginęły w płomieniach. Powiadają, że oprócz świni Tatara, niósł także sztabę żelazną, która ściągnęła nieszczęście, a potem od pioruna została stopioną. — Tatara osierocił żonę i 4 dziatek.

Wiadomości kościelne.

W piątek tj. 14 bm. odbędzie się w kościele św. Barbary uroczystość Najśw. Serca Jezusowego: Całodzienna adoracya Najświętszego Sakramentu. O godzinie 5 pierwsza Msza św. i co pół godziny. O godz. 8 wotywa. O 10 suma pontifikalna Najprzew. X. biskupa Dr Augustyna Schinnera z Superior, Wis ze Stanów Zjednoczonych Ameryki, który przybył do Krakowa w celu bliższego poznania języka i stosunków naszych polskich wychodźców. Kazanie w czasie tej sumy wypowie X. Jarosław Rejowicz. Popołudniu o godz. wpół do 6 nieszpory, po których Najprzew. X. biskup Anatol Nowak poprowadzi doroczną procesyę z kościoła św. Barbary na Mały Rynek, gdzie po odprawieniu litanii i kazaniu, jakie wygłosi X. Haduch, odbędzie się akt poświęcenia Ojczyzny i narodu Polskiego Sercu Bożemu.

Zarząd Sodalicyi Maryańskiej w Krakowie zaprasza sodalisów i kandydatów, by celem wzięcia gremialnego udziału w piątkowej procesyi po Małym Rynku zgromadzili się 14 bm. o godz, 5·30 popoł. w presbyteryum kościoła św. Barbary (ryngrafy).

W niedzielę dnia 16 b. m. o godz. 7 rano w tymże kościele wspólne nabożeństwo ze wspólną Komunią św. popołudniu tegoż dnia o g. 3 zebranie w sali kongregacyjnej.

Zmarli. Witold Gozdawa Baron Gostkowski, Komisarz powiatowy w Chrzanowie, przeżywszy lat 38, zmarł 12 bm. w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się w piątek 14 bm. o godz. 5 popoł.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

Czwartek. „Noc w Wenecyi“.

Piątek. „Thais“, opera w 4 akt. J. Masseneta — gośc. występ Ireny Bohuss.

Sobota. „Hrabia Luksemburg“, operetka w 3 akt. Fr. Lehara.

Niedziela popoł. „Halka“, opera w 4 akt. St. Moniuszki.

Niedziela wieczór. „Thais“.

Poniedziałek. „Noc w Wenecyi“.

Wtorek. „Tosca“, opera w 3 akt. Pucciniego — gośc. występ Ireny Bohuss i Włodzimierza Malawskiego.

Repertuar teatru na Wystawie.

Czwartek. Wieczór wesołych pieśni i występ L. Wyrwicza.

Piątek. Nowość. „Narzeczeństwo Bronki“, kom. w 3 akt. oryg. i występ Emmy Dornelly, znakomitej angielskiej tancerki i śpiewaczki.

Sobota. „12 żon Jafeta“ wodewil w 4 akt., oraz występ Emmy Dornelly.

Repertuar teatru w Parku krak.

Czwartek. „Świat bez mężczyzn“.

Piątek „Świat bez mężczyzn“.

Sobota. „Mąż dwóch żon“.

Ze sportu.

Wyścigi konne w Krakowie. Prezes Towarzystwa JE. Roman hr. Potocki wraz z członkami komitetu Towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych zwiedzili w bieżącym tygodniu tor wyścigowy gładki i przeszkodowy, oraz szkołę skakania, wyrażając się o stanie torów bardzo zadawalniająco. Roboty na placu wyścigowym około budynków i uporządkowania placów są już ukończone, a podczas rannych próbnych galopów jest już ruch ożywiony, bowiem znaczna ilcść koni biorących udział w wyścigach krakowskich do stajen na plac wyścigowy już zjechała.

Sekretaryat wyścigów konnych w Krakowie zawiadamia P. T. właścicieli koni wyścigowych, że tor zwykły będzie bezpłatnie otwarty dla próbnych galopów koni od dnia 15 do 30 b. m. od godz. 5 do 9 rano.

Lot Berlin-Wiedeń. Jak dzienniki wiedeńskie donoszą, komisya sportowa lotu Berlin-Wiedeń ma zamiar uznać lot porucznika Blaschkego (Csakay), mimo że tenże celu właściwie nie osiągnął i przyznać mu nagrodę drugą. Nagrody jakie otrzyma Hirth wynoszą razem około 70.000 kor. Blaschkego 20.000 kor.

Z teatru.

„Noc w Wenecyi“ Straussa. — „Pani Butterfly“.

Melodyjna i względnie wytworna muzyka Straussa jest miłym wypoczynkiem po trywialnych i hałaśliwych kompozycyach wiedeńskich najnowszej doby. Również libretto nie jest zupełnie niedorzeczne. Szkoda tylko, że prawie wszyscy wykonawcy psuli je własnymi dodatkami i niemożliwą szarżą. Pod względem wokalnym pani Miłowska i p. Dobosz odpowiedzieli nawet daleko idącym wymaganiom. Chóry i orkiestra pod kierunkiem p. Lehrera trzymały się bardzo dobrze.

Historya biednej Japonki — motyla, tak dramatycznie i sentymentalnie ilustrowana muzyką Pucciniego, znajduje zawsze chętnych słuchaczy. Wykonanie było zupełnie dobre. P. Ogrodzka rozporządza głosem silnym i dźwięcznym, p. Lachowska ma dużo naturalnego wdzięku w partyi Saruki — którą wybornie śpiewa — a p. Dobosz coraz lepiej obchodzi się ze swym pięknym głosem.

Z sali sądowej.

Koniec rozprawy Wolny-Kosobucki.

Sw. Będzikiewicz zeznał zaprzysiężony, iż słyszał jeszcze przed pojawieniem się artykułu w „Nowinach“, że p. Kosobucki dopuścił się defraudacyi. Kto rozpuszczał te wieści świadek nie wie.

Następnie przeprowadzono konfrontacyę p. Wolnowej, p. r. Nowaka i p. Engelmanna z p. Garfunklem. Wszyscy obstawali przy tem, że p. Garfunkel dał dwa razy słowo honoru, iż nie będzie o niczem pisał.

Przew. do Garfunkla: Czy pan dawał słowo honoru?

P. Garfunkel. Nie pamiętam.

Prawdopodobnie skutkiem niekorzystnego dla p. G. obrotu sprawy, p. G. cofnął oskarżenie przeciw p. Wolnemu.

Następnie zeznawali jeszcze pp. Kleinberger, Stróżyński, Jarosz, Siomek i Szufa, poczem sędzia odroczył rozprawę do godziny 4 popołudniu.

Rozprawa popołudniowa.

Po zeznaniach p. Ulrichówney, administratorki „Nowin“, nastąpiło odczytywanie kilku aktów w sprawie kompromisu między p. Kosobuckim a p. Wolnym przed ostatniemi wyborami do Izby rękodzielniczej w Krakowie. — P. Wolny oświadczył, że przedłożone przez p. Kosobuckiego pisma są przekręcone. Tych pism p. Wolny wcale nie podpisywał. Odczytano również memoryał, wniesiony przez przyjaciół p. Kosobuckiego do prezydyum Rady m. Krakowa, podpisany przez kilkunastu rękodzielników. P. Wolny skonstatował, że większość podpisanych cofnęła swoje nazwiska, gdy się dowiedziała, że zarzuty przeciw niemu są nieuzasadnione.

Po odczytaniu aktów policyjnych w sprawie doniesienia p. Wolnego na Głowackiego sędzia p. Szczerba zamknął postępowanie dowodowe. Zastępca p. Kosobuckiego p. Steinsberg postawił wniosek zaprzysiężenia Garfunkla wobec sprzeczności zeznań świadków. Sędzia odmówił jednak temu żądaniu.

W końcu przemawiali kolejno wszyscy obrońcy. Przemawiał zastępca p. Kosobuckiego Dr Steinsberg, domagając się ukarania oskarżonych pp. Wolnego i Burzyńskiego, dalej oskarżyciel p. Kosobucki, wreszcie Dr Zakrzewski imieniem p. Wolnego i Dr Heski imieniem p. Burzyńskiego. Przemawiali również pp. Wolny i Burzyński.

Wyrok.

O godz. 8 wiecz. sędzia Dr Szczerba wydał wyrok uwalniający w zupełności od wszystkich zarzutów p. Wolnego. — Następnie ogłosił p. Szczerba drugi wyrok uwalniający dla pp. Wolnego i Burzyńskiego odnośnie do zarzutu, że kolportowali te numery „Nowin“ w których był zamieszczony artykuł o rzekomej defraudacyi p. Kosobuckiego. Wyrok sędziego p. Szczerby przyjęli obecni na sali gromkiemi oklaskami, przeciw czemu zaprotestował jednak energicznie sędzia.

Dodać należy, że zastępca p. Kosobuckiego Dr Steinsberg zgłosił od wyroku zażalenie nieważności.

W sprawie skargi Kazimierza Dłużyńskiego przeciw p. Wolnemu o obrazę czci nastąpiła przerwa w postępowaniu, gdyż sędzia Szczerba oddał sprawę prokuratoryi z powodu rażącej sprzeczności w zeznaniach dwóch świadków. Jeden z nich, mianowicie p. Rejowicz, zeznał, że go namawiano do fałszywych zeznań.

Z Rady państwa.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby przyjęto w głosowaniu rozdział IV. przedłożeń o pragmatyce służbowej, odnoszący się do zmiany w stosunku służbowym i rozwiązania tego stosunku w brzmieniu komisyi ato po odrzuceniu poprawek, postawionych do § 87 i 88 co do stanu pozasłużbowego urzędników, starających się o mandat poselski.

Rozdział V. (kary za przekroczenie obowiązków) przyjęto w brzmieniu komisyjnem i temsamem załatwiono część I. o urzędnikach.

Przystąpiono do części drugiej o sługach państwowych.

Po referacie p. Cecha zabrał głos p. Burzival.

Następnie przemawiał p. Forstner, uzasadniając swój wniosek mniejszości. Obrady przerwano. Minister sprawiedliwości Hochenburger odpowiedział na interpelacyę p. Neumanna i tow. w sprawie zmiany austryackiej ordynacyi egzekucyjnej.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie we wtorek 18 b. m. przed południem.

Z Komisyj.

W komisyi budżetowej obradowano w dalszym ciągu nad prowizoryum budżetowem.

P. Wassilko zakończył przerwaną onegdaj mowę, poczem p. Dniestrzański postawił wniosek o zamknięcie posiedzenia. Wniosek w imiennem głosowaniu odrzucono. Przewodniczący Korytowski odczytał pismo p. Stanka, w którem ten zgłasza wniosek dodatkowy do prowizoryum budżetowego w sprawie rozdziału kontyngentu spirytusowego na okres 1912/13. P. Diamand protestuje przeciw odczytaniu tego pisma i stawia wniosek, aby komisya uznała postępowanie przewodniczącego za niedopuszczalne. P. Kramarz zbijał wywody Diamanda i zaznaczył, że każdemu z członków komisyi przysługuje prawo zapowiadania wniosków. W dyskusyi zabierał głos także p. Dniestrzański, któremu przewodniczący zwrócił uwagę, że pos. Stanek cofnął swój wniosek, podobnie jak i pos. Diamand, że więc dyskusya co do tych wniosków stała się bezprzedmiotową. P. Dniestrzański chce dalej przemawiać, poczem zgłasza wniosek p. Diamanda jako swój. Żądanie to poparte zostało przez p. Wassilkę.

Ponieważ w komisyi powstał niepokój, przerwano na krótki czas posiedzenie. Po podjęciu posiedzenia zakończył p. Dniestrzański swe wywody i postawił wniosek o zamknięcie posiedzenia.

Wniosek po ponownej przerwie w imiennem głosowaniu odrzucono. W dalszym ciągu dyskusyi generalnej przemawiał następnie p. Malik. Następne posiedzenie dziś.

Komisya gospodarcza rozpoczęła obrady nad zaprowadzeniem loteryi klasowej.

P. Koliszer zauważył, że loterya klasowa daje tę korzyść, iż mniej animuje ludność i przenosi ciężar loteryi w większym stopniu na bogatsze sfery ludności.

P. Diamand pragnie wyjaśnień co do systemu loteryi klasowej i stawia wniosek, aby loteryę liczbową znieść.

Minister Zaleski oświadczył, że z pewnością wolałby, gdyby można było loteryę liczbową natychmiast znieść. Niestety, na sprawę tę nie można zapatrywać się ze stanowiska czysto idealnego i musi się dbać także o dochody państwa. Loterya liczbowa daje około 18 milionów rocznego dochodu, zarząd państwa nie może więc z tego dochodu zrezygnować bez rekompensaty. Co do szczegółów wyjaśnia minister, że zarząd loteryi trzymać się będzie metod, wypróbowanych w Prusiech. Co do planów gry, to nie jest wskazanem, aby którykolwiek z projektów petryfikować, gdyż projekta zmieniają się od wypadku do wypadku i muszą być zastosowane do stosunków. — Minister daje wyraz zapatrywaniu, że uda się ustawę możliwie szybko załatwić, aby zniesienie loteryi liczbowej, o czem marzył parlament od lat dziesiątek, a na co nie mogły zdobyć się poprzednie parlamenty, zostało możliwie szybko przeprowadzone przez Izbę ludową.

W komisyi kolejowej oświadczył min. Forster, że program sanacyi kolei państwowych, uchwalony w r. 1901, jest już przedawniony, wobec upaństwowienia wielu linij kolejowych i olbrzymiego rozwoju ruchu. Środki, jakie w ostatnim czasie wydano na ten cel, nie odpowiadają w samej rzeczy racyonalnej polityce inwestycyjnej. Wydatna działalność inwestycyjna jest nieodzowną ze względu na rentowność inwestycyj, które należy prowadzić wedle ściśle ułożonego planu i w duchu zaspokojenia potrzeb. Na to należy przygotować odpowiednie środki. Minister przedłoży spis koniecznych w najbliższych latach inwestycyj na kolejach państwowych.

Szef sekcyi w ministerstwie skarbu, Engel, dawał wyjaśnienia, poczem obrady przerwano.

Stanowisko Rusinów wobec rządu.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 13 czerwca.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że na dzisiejszem posiedzeniu klubu ruskiego, które odbyło się przedpołudniem, Rusini uchwalili, że nie godzą się na propozycye rządu mimo ustępstw, jakie rząd im czyni, zniżając ilość lat oczekiwania z 10 lat na 6, oraz w sprawie stypendyów Rusini uważają, że ustępstwa te nie wystarczają.

Posłowie ruscy dzisiaj we wszystkich komisyach prowadzili obstrukcyę.

W komisyi wojskowej obstrukcyę robił pos. Okuniewski, zaś w komisyi budżetowej pos. Wassilko w różny sposób starał się nadużywając regulaminu przewlec dyskusyę, na co jednak Dr Kramarz, jako zastępca przewodniczącego nie pozwolił.

Taktyka Rusinów spotyka się z coraz większem potępieniem Izby i zdaje się, że Rusini kampanię przegrają, gdy będą dalej prowadzić obstrukcyę.

„N. Fr. Presse“ już rano dzisiaj występowała przeciw Rusinom, twierdząc jednak, że nie oni sami są winni, gdyż pobudzili ich do tego chrześcijańsko-socyalni swoją uchwałą. Dzisiejsza popołudniowa „N. Fr. Presse“ potępia już otwarcie obstrukcyę i przedstawia, że z chwilą, gdy chrześcijańsko-społeczni wczoraj wobec Koła polskiego złożyli deklaracyę, że nie mieli zamiaru mieszać się w wewnętrzne sprawy Galicyi, Rusini są zupełnie odosobnieni.

Minister Hussarek dziś skorzysta ze sposobności w komisyi budżetowej, aby dać rodzaj komentarza do projektu pisma cesarskiego, a to:

1) że samo pojawienie się takiego pisma miałoby wyjątkowe znaczenie i dawałoby daleko sięgające rękojmie, iż przyrzeczenie rzeczywiście zostanie spełnione;

2) Rusini otrzymają zapewnienie, że ich obecny stan posiadania w lwowskim uniwersytecie nie będzie naruszony aż do powstania nowego ruskiego uniwersytetu;

3) rząd zamierza Rusinom uczynić pewne ustępstwa w kwestyi stypendyów dla ruskich docentów i studentów, którzy się zechcą kształcić na uniwersytecką karyerę;

4) rząd również ma powiedzieć, że termin oznaczony na lat 10, może być zniżony do lat sześciu;

5) rząd sprostuje twierdzenie ruskie, jakoby w jakimkolwiek kierunku traktował ich gorzej jak Polaków; deklaracya rządu zatem przy tej sposobności podnosi znaczenie ludności ruskiej dla państwa.

Rząd spodziewa się, że po tem oświadczeniu Rusini obstrukcyę cofną. Równolegle także toczą się rokowania, aby przedstawić Rusinom słuszność żądania polskiego co do usunięcia obstrukcyi w Sejmie. Polacy gotowi są podjąć na nowo rokowania o reformę wyborczą. Subkomitet komisyi, który miał być w sobotę zwołany, zbierze się zapewne na przyszły tydzień, aby Rusinom udowodnić dobrą wolę. Tymczasem Rusini we wszystkich komisyach prowadzą obstrukcyę.

Próby obstrukcyi.

Wiedeń. (T. B.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowej pos. Korytowski przywołuje do porządku p. Malika za niektóre wyrażenia we wczorajszej mowie, których nie słyszał z powodu panującej wrzawy. — Pos. Wassilko wnosi o odroczenie posiedzenia i żąda imiennego głosowania.

Dr Korytowski oświadcza, że według regulaminu jest uprawniony do odmówienia temu żądaniu, aby jednak okazać dowód ustępliwości, tym razem życzeniu temu czyni zadość. Wniosek p. Wassilki odrzucono 34 głosami, za nim nikt nie głosował.

Następnie przemawiał p. Leo, poczem p. Wassilko ponownie wniósł o zamknięcie posiedzenia i imienne głosowanie. Dr Kramarz w myśl regulaminu temu odmówił. — Wniosek Wassilki w zwykłem głosowaniu odrzucono. — Zabrał głos pos. Głąbiński.

Stanowisko ukraińców.

Wiedeń. (T. B.) Ukraiński związek na dzisiejszem pełnem zebraniu wszystkich trzech klubów ukraińskich po krótkiej dyskusyi jednomyślnie uchwalił, że projektowane przez rząd oświadczenie ministra oświaty w komisyi budżetowej w obecnej formie i brzmieniu nie zawiera dla Związku żadnego powodu do zmiany swych uchwał z d. 4 b. m.

Kompromis z Rusinami.

Wiedeń. (Tel. wł.) Krąży pogłoska, że w poniedziałek we Lwowie przyjdzie do skutku kompromis z Rusinami.

Komisya dla reformy wyborczej będzie obradowała w pełnym komplecie, gdyż wezmą w niej udział także Rusini.

Z polityki światowej.

Zbrojenia Rosyi.

Berlin. (Tel. wł.) Z Konstantynopola donoszą, że Rosya zmobilizowała trzy korpusy w Kaukazie, trzy w Nowoczerkasku, zaś jeden korpus kozaków w Rostowie.

Powstania w Albanii.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Rząd turecki oświadcza, że wiadomości o powstaniu w Albanii są przesadzone. Tylko kilka oddziałów po kilku ludzi błąka się po starej Serbii i napada na odosobnione dwory, rabując bydło. Wojsko jednak ściga energicznie rabusiów i rozprasza ich. Rząd w najbliższym czasie przystąpi do budowy szkół, koszar i blokhauzów.

Nowa akcya Włoch.

Rzym. (Tel. wł.) Półurzędowa „Italia“ zapowiada, że Włochy rozpoczną na nowo akcyę na morzu Egejskiem, gdyż wszyscy Włosi już wyemigrowali do Włoch i nie będą narażeni na straty. Poprzednia akcya floty włoskiej w Archipelagu przekonała Włochy, że jest to najsłabszy punkt Turcyi i dlatego też akcya podjęta będzie zuowu na tym terenie. Turcya zapewne odpowie na nią ponownem zamknięciem Dardanelli.

Konstantynopol. (T. B.) Porta nie otrzymała dotąd żadnej wiadomości o ruchu floty włoskiej.

Konstantynopol. (T. B.) Wali Smyrny zaprzecza wiadomościom dzienników włoskich o rzezi chrześcijan w Scalla Nuova lub jakiejkolwiek innej miejscowości smyrneńskiego wilajetu.

Inspirowane wiadomości.

Kolonia. (Tel. wł.) „Köln. Ztg.“ donosi z Tangeru, że podróż sułtana po kraju jest ciężkim błędem. Towarzyszy mu 2000 żołnierzy francuskich jako straż przyboczna. Ludność jednak wobec tego uważa go za jeńca francuskiego i nie traktuje go jako panującego. W Fezie mordy już ustały, ale bramy miasta są strzeżone przez wojsko i armaty. Ulice są zupełnie puste.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 13 czerwca.

Ustąpienie marszałka hr. Badeniego.

Lwów. (T. B.) Dziś w południe o g. 11 marszałek zaprosił urzędników Wydziału krajowego do sali Unii lubelskiej, aby się z nimi pożegnać. Marszałek przemówił w bardzo serdecznych słowach i między innemi oznajmił, że złożył dziś w Kasie kraj. 20.000 kor. na dwa stypendya, wyłącznie dla synów urzędników Wydziału krajowego. Imieniem urzędników przemówił do marszałka radca Misiewicz.

Fabrykanci bielsko-bialscy grożą!

Biała. (T. B.) Wobec terroru, stosowanego przeciw robotnikom fabryki Bathelta, chcącym pracować, przez robotników, chcących podtrzymać strajk, władze wydały ostrzeżenie, grożące karą każdemu, ktoby odwodził od pracy robotników chcących pracować.

Fabrykanci oświadczają, że w razie jeżeli stosownie do zawartej umowy praca nie rozpocznie się także u Bathelta, rozpoczną ponowny lokaut. (Patrz korespondencyę z Białej-Bielska, przyp. red.).

Komisya wojskowa.

Wiedeń. (T. B.) Komisya wojskowa kontynuuje dyskusyę szczegółową. Przemawiał pos. Liebermann, poczem zabrał głos p. Okuniewski.

Wzburzenie na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Ze wszystkich stron kraju nadchodzą wiadomości o wzburzeniu umysłów. Pomimo, że wczorajsza audyencya hr. Tiszy u cesarza wypadła dla niego bardzo zaszczytnie, opinia publiczna nie chce się uspokoić i zwraca się przeciw Tiszy.

Stan zdrowia Kovacsa.

Budapeszt. (Tel. wł.) Obiega pogłoska, że Kovacs został uratowany i życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo. Rekouwalescencya potrwa czas dłuższy poczem Kovacs będzie przewieziony do więzienia.

Echa wybuchu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Arcyks. Leopold Salvator udał się dzisiaj do W. Neustadt, aby obejrzeć miejsce wybuchu i prochownię. Śledztwo w sprawie tajemniczych napadów trwa dalej. Straże podwojono z obawy przed nowemi napaściami.

Skonfiskowane pamiętniki.

Praga. (Tel. wł.) Pamiętniki b. ministra skarbu Kaizla p. t. „Z mojego życia“ zostały skonfiskowane za obrazę majestatu.

Środki ostrożności.

Petersburg. (Tel. wł.) Na czas pobytu cara w Moskwie zmobilisowano 26 tysięcy żandarmów i policyantów, którzy przebywają w okolicy. W Moskwie aresztowano, bądź wywieziono trzy tysiące osób „nieprawomyślnych“.

Strajki w Londynie.

Londyn. (T. B.) Liczba robotników transportowych, pracujących w Londynie, znacznie się zwiększyła. Oficyalnie donoszą, że na 111 okrętach pracuje około 9.000 robotników.

Londyn. (T. B.) Izba gmin odrzuciła 337 gł. przeciw 260 wniosek Chamberlaina o votum nieufności dla rządu.

Warszawa. (Tel. wł.) Angielski „Komitet przyjaciół Małeckiej“ zwrócił się z prośbą do adwokata Papieskiego o przyjęcie dość wysokiego honoraryum za gorliwe prowadzenie sprawy Małeckiej. Papieski odmówił jednak przyjęcia honoraryum. Komitet zaproponował następnie Małeckiej, by kaucyę w kwocie 20 tysięcy rubli, zebraną drogą składek publicznych, zechciała uważać za swoją własność. Małecka również odmówiła. Wobec tego pieniądze te zostaną zwrócone ofiarodawcom.

Warszawa. (Tel. wł.) Aresztowano tutaj naczelnika aprowizacyjnego oddziału intendentury warszawskiej Dobrowolskiego i pośrednika dla dostaw do intendentury Panszecza. Aresztowani przez dłuższy czas dopuszczali się olbrzymich nadużyć.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

(C. K. Dyrekcya Kolei Północnej).

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

pociągów osobowych i pospiesznych, kursujących z Krakowa i do Krakowa.

Ważny od 1 października 191. r.

W kierunku do Trzebini, Granicy, Mysłowic, Bielska, Opawy (dw. . p.), Ołomuńca (gł. dw.), Berna i Wiednia (dw. k. półn.) i na odwrót.

												Stacja												
12^{45}	3^{54}	5^{28}	6^{52}	9^{23}	1^{57}	2^{30}	6^{10}	6^{45}	9^{55}	10^{30}	odj.	Kraków	przyj.	3^{09}	5^{42}	6^{10}	7^{20}	9^{40}	11^{59}	2^{45}	4^{52}	8^{11}	9^{52}	11^{47}
1^{30}	4^{41}	6^{32}	7^{37}	10^{32}	3^{02}	3^{14}	7^{16}	7^{47}	10^{43}	11^{20}	przyj.	Trzebinia	odj.	2^{30}	4^{56}	5^{25}	6^{22}	8^{32}	10^{59}	2^{05}	3^{47}	7^{32}	8^{53}	11^{05}
—	6^{26}	7^{48}	—	11^{57}	—	5^{04}	—	9^{30}	11^{55}	—	„	Granica	„	—	—	—	—	6^{28}	9^{24}	—	2^{14}	6^{05}	6^{05}	9^{32}
—	—	7^{46}	—	12^{20}	—	5^{07}	—	9^{04}	—	—	„	Mysłowice	„	—	—	—	—	—	9^{37}		1^{54}	6^{12}	6^{12}	9^{48}
4^{50}	6^{03}	9^{37}	9^{37}	1^{50}	5^{50}	4^{45}	—	10^{32}	—	—	„	Bielsk	„	11^{23}	—	—	—	6^{10}	7^{41}	12^{10}	1^{20}	6^{05}	6^{47}	8^{38}
5^{20}	8^{27}	11^{41}	11^{41}	3^{39}	9^{55}	6^{37}	—	12^{58}	—	—	„	Opawa (dw. k. półn.)	„	10^{33}	—	—	—	—	5^{49}	11^{02}	9^{30}	4^{32}	3^{40}	7^{16}
5^{54}	9^{36}	3^{02}	12^{56}	5^{38}	11^{30}	7^{38}	—	2^{25}	—	—	„	Ołomuniec (gł. dw.)	„	10^{22}	12^{02}	12^{02}	—	12^{02}	4^{08}	9^{48}	8^{10}	2^{43}	1^{18}	5^{58}
9^{26}	1^{23}	4^{00}	4^{00}	7^{18}	§ 5^{16}	10^{14}	—	6^{18}	6^{18}	6^{18}	„	Berno	„	6^{28}	—	10^{43}	—	10^{43}	§ 11^{08}	8^{15}	5^{43}	§ 11^{30}	11^{24}	4^{09}
8^{10}	12^{42}	7^{38}	3^{20}	9^{55}	5^{02}	9^{55}	—	6^{48}	6^{28}	7^{09}	„	Wiedeń (dw. k. półn.)	„	7^{45}	9^{10}	9^{55}	—	6^{30}	10^{40}	7^{40}	—	12^{05}	8^{04}	3^{35}

§ przez Brzecławę.

Pociągi pospieszne oznaczone są grubym drukiem liczb godzinowych.
Godziny nocne, licząc od 6-ej wieczór aż do godziny 5-ej minut 59 rano, uwydatnione są przez podkreślenie minut.

L. 349|2 Z. W. ex 1912.

Konkurs.

Zarząd wodociągu miejskiego w Krakowie rozpisuje konkurs na posadę asystenta technicznego w XI randze z poborami: płaca 1600 Kor., kwaterowe 576 Kor., dodatek budowlany wliczalny do emerytury 200 Koron z prawem do 3 ch trzechleci po 200 Kor. od dnia stabilizacyi. W razie przydzielenia mieszkania służbowego strącać się będzie 50% kwaterowego.

Posada nadaną będzie prowizorycznie a po roku zadowalającej służby może nastąpić stabilizacya. Kandydaci wykazać się winni:

1) poddaństwem austryackiem,
2) wiekiem poniżej 40 lat,
3) ukończeniem wydziału mechanicznego na jednej z politechnik austryackich wraz z 2-ma egzaminami państwowymi względnie ukończeniem równorzędnych studyów zagranicznych.

Podania własnoręcznie pisane obejmujące curriculum vitae z załącznikami składać należy w Zarządzie wodociągu miejskiego (Kraków XII, Senatorska 1) do 1 lipca 1912,

Zarząd wodociągu miejskiego.

Staruszek
65 letni, długoletni roznosiciel gazet, zupełnie ociemniały, obecnie złożony ciężką niemocą nie mogąc zapracować na kawałek chleba, prosi li ościwe serca o przyjście z pomocą w niedoli.

Łaskawe datki upraszam uprzejmie nadsyłać do Administracyi „Głosu Narodu".

TOMASZ BARANOWSKI.

Prosi o wsparcie
człowiek 60 cio letni, przez dłuższą chorobę niezdolny do pracy, wyczerpawszy wszystkie środki materyalne, a mając do utrzymania czworo kształcących się dzieci. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Błaga o litość
staruszka, 87 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, uprasza o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu".

10 ludzi 1 koroną,
lub ewentualnie mniejszą kwotą uratuje, kto ją prześle na ręce Administracyi „Głosu Narodu" dla niewinnie zadłużonej rodziny, pod litery „W. J." 563 3 3